

Prof. dr hab. Fryderyk Zoll

Katedra Prawa Cywilnego UJ

Recenzja osiągnięć naukowych i aktywności naukowych dra Grzegorza Moronia sporządzona w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo.

Recenzja osiągnięć naukowych i aktywności naukowych, dydaktycznych i popularyzatorskich oraz współpracy międzynarodowej dra Grzegorza Moronia sporządzona w świetle kryteriów ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017, poz. 1789 z późn. zmianami oraz rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 września 2011, Dz. U. Nr 196, poz. 1165. Ocenie podlega zwłaszcza kwestia, czy kandydat, będący doktorem, po otrzymaniu tego stopnia uzyskał osiągnięcia naukowe, stanowiące znaczny wkład w daną dyscyplinę naukową w rozumieniu art. 16 ust. 1 przywołanej ustawy. W par. 3, 4 i 5 wskazanego rozporządzenia wskazano kryteria oceny dorobku naukowego i popularyzatorskiego oraz osiągnięć dydaktycznych.

Zasadnicze osiągnięcie Kandydata stanowi jego monografia *Integralność religijna sędziego oraz argumentacja religijna w amerykańskim procesie orzeczniczym*, opublikowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego w r. 2018.

Jest to praca, której przedmiotem jest fascynujący problem badawczy, stawiający uniwersalne pytanie o znaczenie przekonań i rolę argumentacji religijnej w rozstrzyganiu sporów sądowych, a także w ocenie samej roli i integralności sędziego. Uważam to dzieło za znaczące, spełniające z naddatkiem ustawowe wymogi dla niezbędnego do uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego osiągnięcia naukowego.

W pracy tej Autor przedstawił definicję religii i argumentów religijnych i wskazał na znaczenie religii w kształtowaniu się amerykańskiego porządku prawnego. W tym wstępnym rozdziale nastąpiła niezbędna klaryfikacja terminologiczna, stanowiąca główną ośnowę, stosowanej w dalszym ciągu pracy siatki pojęć. Autor wyjaśnia następnie fundamenty koncepcji neutralności sędziego i sądu tradycji systemu amerykańskiego, opisując *establishment clause*, a także współczesne ideologiczne uzasadnienie tego rodzaju

neutralności w świetle doktryny Rawlsa. Autor zajmuje przy tym krytyczne stanowisko dotyczące prywatyzacji religii. Tu ujawnia się pewien problem dotyczący metody pracy, a raczej wyboru jej adresata. Książka Grzegorza Maronia nie jest rozprawą komparatystyczną (nie ma tu systemu badanego i referencyjnego), tylko jest rozprawą o prawie amerykańskim. Jest jednocześnie pisana w sposób, jakby do czytelnika amerykańskiego. Autor bierze aktywny udział w sporze, który dotyczy tamtego systemu. Tylko bierze udział w tym sporze pisząc jednak pracę, ze względu na wybrany język, skierowaną do czytelnika polskiego. Oznacza to, że ci, z którymi Autor polemizuje, nie bardzo są w stanie wziąć w tej polemice udział. W pracy tej Autor nie kieruje się zasadą komparatystycznej wstrzeźliwości w przedstawianiu obcego systemu, ale włącza się w debatę, jakby jego praca stanowiła część toczącego się tam dyskursu. Ale nie stanowi. W tym sensie Autor jest bezpieczny, że nikt z ewentualnych kontrahentów tego dyskursu z nim polemiki nie podejmie, przynajmniej w odniesieniu do zajmowanego w sprawach amerykańskich stanowiska. Zgłoszone tu zastrzeżenie metodologiczne nie ma jednakże fundamentalnego charakteru. Tę książkę się dobrze czyta, tylko ma się wrażenie, że Autor nie rozstrzygnął do końca w jakim dyskursie chce wziąć udział. Czy jest to jego głos w sprawach amerykańskich, skazany z uwagi na język i miejsce wydania tej pracy na niepowodzenie, czy jest to czytelnik polski, który ma na tym przykładzie być przekonany do określonych racji przekładalnych na grunt Polski. Autor w kilku miejscach, m. in. w zakończeniu pracy stwierdza, że zawarte w rozprawie rozważania są właśnie możliwe do przeniesienia do warunków polskich. Twierdzenie to, aby można było je zweryfikować, wymagałoby zastosowania odpowiedniej aparatury komparatystycznej. Wynik takiej analizy jest otwarty, z uwagi na ogromne różnice dotyczące formantów porównywanych wtedy systemów. Umieszczenie polskich sędziów w systemie jest jednak znacząco innego od umiejscowienia w systemie sędziów amerykańskich. Także inna jest metoda argumentacji sądów w polskiej tradycji kontynentalnej, co powoduje, że zupełnie inna jest przestrzeń, w ramach której mogłoby powstawać miejsce na argumenty natury religijnej. Jednak uwagi Autora o przenoszalności prezentowanej przez siebie argumentacji na grunt innego systemu prawnego nie znajdują w pracy oparcia, nawet jeżeli niekiedy dałoby się zidentyfikować pola, w których mogłoby dojść do pewnej konwergencji. Ostatecznie Autor ułatwił sobie zadanie – strzela do pustej bramki, bez obaw, że zostanie podjęta z nim polemika w obrębie rzeczywistego tematu pracy.

Pomijając to zastrzeżenie, uważny Czytelnik jest w stanie wyprowadzić z tej pracy szereg niezwykle pożytecznych wniosków, a Autor porusza zagadnienia, których status ma charakter

powszechny. Tak np. prowadzona przede wszystkim w pierwszych rozdziałach, ale w rzeczywistości w ramach całej książki dyskusja o status argumentu religijnego i o kwestię zasadności konieczności dokonywania Rawlowskiej „racjonalizacji” tego argumentu, jest inspirująca i zmusza do postawienia uniwersalnych pytań. Jednak nie sposób także, pominiąc w debacie o niej (co zresztą Autor zauważa, choć bez dalszych konsekwencji), że w państwie tak religijnie zróżnicowanym, wymuszanie konieczności neutralnej religijnie argumentacji usprawiedliwiającej dane rozstrzygnięcie, stanowi być może konieczny warunek przetrwania systemu jako takiego. Autor zresztą nie traktuje dopuszczalności argumentacji religijnej w równym stopniu, niezależnie od wyznania. Status argumentacji dopuszczalnej mają przede wszystkim te, oparte o tradycję judeochrześcijańską, natomiast Autor odmawia takiego statusu argumentacji wyprowadzanej z tradycji muzułmańskiej lub hinduskiej. Wywodzi ten pogląd ze struktury religijnej społeczeństwa amerykańskiego. Formułuje w ten sposób, nie do końca wysłowiony, postulat demokratycznej legitymacji religijnych uzasadnień, tzn. takiej, która jest podzielana przez większość społeczeństwa, czy jego znaczące części. Należy rozumieć wywód Autora w ten sposób, że w przypadku wzrostu populacji innych religii, także te inne religie winny być dopuszczane. Nie do końca jest jasne, czy postulat ten dotyczy jedynie sposobu rozumowania sędziego, czy także jego prawa do wyłączenia się z rozpoznawania danej sprawy.

Autor upraszcza jednak argumenty, przemawiające za ortodoksyjnym przestrzeganiem doktryny ekskluzywistycznej. Narzucenie konieczności „translacji” argumentów jest wyrazem woli rozdzielenia od siebie porządku religijnego i państwowego. To rozdzielenie nie musi wynikać z doszukiwania się w religii źródła reguł, nie dających się pogodzić wymogami naszej rzeczywistości, ale zakłada, że religijny status argumentu odwołuje się do zupełnie innej funkcji danego argumentu – tzn. do osiągnięcia, tak czy inaczej rozumianego zbawienia (o ile dotyczy to religii, zakładających zbawienie). Rola państwa jest inna – ma na celu utrzymanie pokoju społecznego i stworzenia warunków dla harmonijnego rozwoju społeczeństwa. Argument religijny jest przy takim założeniu pozbawiony legitymacji w ramach systemu państwowego, bo jego racjonalizacja nie jest „gorsza”, ale inna, jako służąca innemu celowi. Autor zbyt łatwo przechodzi nad problemem legitymacji argumentu religijnego, nadmiernie lekko przyjmując, że wymóg racjonalizacji argumentacji przy pomocy pozareligijnych argumentów prowadzi jedynie do ukrycia tych ostatnich. W rzeczywistości chodzi tu o fundamentalny, aksjologiczny problem źródeł prawa państwowego. Argument religijny odwołuje się do rzeczywistości, która wymaga wiary. Wspólnota obywateli

potrzebuje uzasadnienia, które nie zakłada wiary, jako przesłanki aksjologicznej danej normy. Jednak, tak jak już to zostało powiedziane, nie jest zadaniem recenzenta prowadzenie polemiki, dotyczących poglądów Autora.

Autor niezwykle kompetentnie przedstawia zawilości systemu wyboru sędziów. Tutaj pojawiają się zresztą kwestie, które pokazują na poziomie uniwersalnym trudności związane z wyborem sędziów. Autor bardzo trafnie pokazuje z perspektywy religijności lub jej braku trudności, które muszą występować wtedy, gdy sędzia zabiega o głosy. Pokazuje różnice między przedstawieniem swojej postawy religijnej a ewentualnym zobowiązaniem się do religijnie motywowanego orzekania. Mimo jasno sprecyzowanych poglądów Autora, nie przesłaniają mu one jasności wywodu i obiektywnego przedstawiania zasad rządzących tymi procesami i istotnego napięcia, które generuje proces wyborczy. Uwagi Autora, mimo że On sam takiej konkluzji nie artykułuje, stanowią cenny materiał do dyskusji nad procesem rekrutacji sędziów, których legitymacja powinna się wywodzić z ich profesjonalizmu. Uwagi Autora pokazują, przed jakimi dylematami wyborczymi stoi kandydat, który z natury urzędu o jaki się ubiega, nie ma swoim wyborcom nic, poza profesjonalizmem, do zaoferowania. Autor, pokazując przebieg różnego rodzaju procesów wyborczych sędziów, pokazuje różnego rodzaju paradoksy, związane ze znaczeniem integralności religijnej sędziego, a konwencją, mającą ograniczyć znaczenie religii w życiu publicznym.

Interesujące są uwagi Autora, dotyczące klauzuli sumienia sędziowskiego. Autor pokazuje wszystkie dylematy, jakie wiążą się ze stosowaniem tego rodzaju klauzuli w świetle etosu sędziego, a także technicznych uwarunkowań jego pracy. Można mieć wrażenie, że Autor szkicując dylematy sędziego, wychodzi z nieco uproszczonego modelu relacji między prawem a religią. Bardzo wiele dylematów, o których pisze Autor, pojawia się jedynie przy założeniu stosunkowo jednowymiarowego modelu relacji prawa i religii. W tle przebrzmiewa założenie, że np. prawo niepenalizujące aborcji jest z istoty antyreligijne. Można twierdzić jednak, że takiej relacji w ogóle nie, bo religia zajmuje się kwestią wyborów, które człowiek dokonuje, niezależnie od obowiązującego prawa. Jednak rzeczywiście nie musi być zadaniem Autora wychodzenie poza dość szeroko przyjmowaną uproszczoną oceną relacji prawa do religii, która jest faktem społecznym. Autor pokazuje jednak dylematy sędziego, który w świetle doktryny np. Kościoła Katolickiego, nie może współuczestniczyć w sposób kausalny w doprowadzeniu np. w aborcji, wyrażając zgodę na nią, jako sędzia. Należy stwierdzić, że Autor zachowuje tu konieczny dystans, pokazując raczej całokształt prawnych dylematów, związanych z pozycją sędziego w danej sytuacji, który staje w obliczu konfliktu sumienia, ale

jednocześnie jest częścią systemu wymiaru sprawiedliwości. Sięganie do klauzuli sumienia prowadzi do przerzucenia rozstrzygnięcia dylematu sumienia na inne osoby. Można jedynie dodać, że także wtedy zachowanie sędziego jest w pewnym sensie kauzalne do zdarzenia, którego nie da się pogodzić z chronionym przez dany system religijny systemem wartości.

Autor analizuje też w sposób pogłębiony zagadnienie integralności religijnej sędziego w jego życiu pozazawodowym, pokazując istnienie istotnych ograniczeń, związanych z profesją sędziego także poza salą sądową. Przy czym dobrane przykłady dobrze ilustrują konflikt między koniecznością dopuszczenia kulturowania religii przez sędziego, a obawy nadużycia urzędu, do osiągnięcia celów, których prestiż urzędu nie powinien legitymować.

Z punktu widzenia konstrukcji centralne i najbardziej kontrowersyjne znaczenie ma trzecia część pracy, odnosząca się do religijnej argumentacji w orzecznictwie. Autor analizuje tutaj bogaty materiał źródłowy i dokonuje oceny obiektywnej, nie ukrywając swojego zasadniczego poglądu. Zasadniczym walorem jest jednak pokazanie ogromnego materiału porównawczego, ilustrującego konsekwencje używania argumentów religijnych oraz demonstrowania religijnego zakorzenienia argumentacji przez sędziów. Autor dąży do pokazania hipokryzji systemu, w który jest oparty w dużej mierze o wartości judeochrześcijańskie, ale stara się to ukryć, choć całkowicie źródeł tej inspiracji nie może zignorować. Przedstawiając to zagadnienie, pokazuje także dość bardzo specyficzną strukturę argumentacji, właściwą dla prawa amerykańskiego. Stąd też zdawkowe stwierdzenia o przenoszalności omawianych tam zagadnień na grunt polski, nie przekonują.

Należy uznać, że mimo pewnej metodologicznej nieokreśloności recenzowanej rozprawy, jest to dzieło bardzo wartościowe. I niewątpliwie zmuszające do przemyślenia wielu kwestii odnoszących się do etosu sędziowskiego i zawodu sędziego jako takiego. Praca jest przygotowana na bardzo wysokim poziomie warsztatowym, przygotowana w oparciu o rozległy materiał źródłowy. Jest napisana dobrym językiem, w sposób wciągający czytelnika. Jest to zwyczajnie dobra książka, która utrzymując wysoki poziom naukowy, może trafić również do szerszego kręgu odbiorców. Praca ta wpisuje się także dobrze w ogólną debatę, toczącą się nie tylko w Polsce, ale często w wymiarze globalnym, dotycząca statusu sędziego i jego niezależności. Jest to praca o jednym z aspektów tego zasadniczego problemu.

Rozprawę Grzegorza Maronia, *Integralność religijna sędziego oraz argumentacja religijna w amerykańskim procesie orzecznictwym* stanowi istotne osiągnięcie naukowe, stanowiące znaczący wkład w rozwój nauk prawnych.

Poza omówioną wyżej rozprawą Autor przedstawił znaczący dorobek naukowy. Fakt, że nie ma w nim czasopism notowanych JRC czy ERIH w przypadku nauk prawnych nie stanowi szczególnego braku, bo publikacje w tego rodzaju źródłach są dla prawników niezwykle trudno dostępne. Można wprawdzie wskazać, że Autor uprawia tego rodzaju dziedzinę nauk prawnych, w której o tego rodzaju publikacje może się pokusić.

W skład dorobku Autora wchodzi monografia *Zasady prawa. Pojmowanie i typologie a rola wykładni prawa w orzecznictwie konstytucyjnym*, stanowiąca opublikowaną rozprawę doktorską Autora. Ponadto Autor opublikował udany podręcznik *Wstęp do prawoznawstwa*, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autor opublikował też książkę *Osoba świętego Jana Pawła II w polskim porządku prawnym*, nakładem Instytutu Wydawniczego PAX. Jest to praca, która czytelnika wprawia w pewne zdumienie. Każdy uczony ma prawo do dowolnego wyboru przedmiotu badań w swojej dziedzinie. Dlatego nie można czynić zarzutu, że Autor postanowił zbadać ogromną ilość aktów prawnych różnego rodzaju, które odnoszą się do osoby Jana Pawła II, zwłaszcza tych, które nadają imię Papieża różnym obiektom i miejscom. W pracy odniesiono się także do kwestii ochrony imienia Papieża w oparciu o konstrukcję dóbr osobistych. Autor wykonał ogromną pracę, zbierając ogromny materiał i poddając go ocenie prawnej. Być może tego rodzaju prace będą miały ogromne znaczenie w badaniach historycznych. Jest to też swoisty obraz nas jako społeczeństwa. W tej powodzi różnych uchwał, decyzji itp. ukazuje się, wbrew intencji Autora, mocno infantylny obraz naszej wspólnoty, która mało czyta, ale chętnie czci i nadaje. Pomysł tej pracy jest niezwykle i recenzent jest trochę bezradny wobec tego dzieła. Trudno uznać, żeby rozwijało ono stan nauki w sposób szczególny, ale właśnie jako obraz społeczeństwa ma istotną wartość dokumentującą. Tytuł tej monografii jest nieco mylący (o czym Autor sam informuje we wstępie), jako że nie chodzi tu o znaczenie myśli Jana Pawła II dla polskiego porządku prawnego, ale zupełnie dosłowną obecność Jana Pawła II jako przedmiotu regulacji na różnym poziomie stanowienia i stosowania prawa.

Kandydat jest też współautorem (w 20%) pracy *Gminne Rady Seniorów – wykładnia przepisów i efekty ich stosowania*. Praca ta stanowi dowód szerokich zainteresowań Kandydata, który czyni przedmiotem swoich badań naukowych ważne problemy społeczne, które rzadko stają się przedmiotem dociekań naukowych.

Kwestia obecności argumentów religijnych czy zachowań religijnych w procesie stosowania prawa zajmowała Autora jeszcze wielokrotnie, który publikował artykuły dotyczące modlitwy sędziego lub przysięgłych (opublikowany w *Prokuraturze i Prawie*, nr 1/2018, s. 82 – 105),

argumentacji biblijnej prokuratora w orzecznictwie amerykańskim (także w Prokuraturze i Prawie, nr 6 z 2017 r, s. 60 – 88), czy też konstytucyjności aktów ceremonialnego deizmu, także w orzecznictwie amerykańskim, opublikowany w Przeglądzie Prawa Konstytucyjnego 3/2017, s. 31 – 51. Problematykę tę powiela angielskojęzyczny artykuł opublikowany w Przeglądzie Prawa Publicznego 7/2017, s. 91 – 100. Nieco zastanawia, dlaczego Autor jednak nie starał się opublikować takiego angielskojęzycznego tekstu w zagranicznych czasopismach prawniczych. Tutaj pojawia się zasygnalizowany już nieco wcześniej problem naukowych dociekań Autora, na który wskazałem przy okazji analizy Jego głównej monografii. Autor podejmuje polemikę z doktryną, czy też jurysprudencją amerykańską, ale nie stara się dotrzeć do swoich potencjalnych oponentów. W ten sposób pozostaje w bezpiecznym obszarze naukowej ciszy. Problem różnych aspektów argumentacji religijnej stanowi oś rozważań Autora jeszcze w wielu pozycjach, które uzupełniają wskazaną główną monografię Kandydata.

Kwestie istniejącego napięcia między religią a porządkiem prawnym stały się przedmiotem pogłębionych analiz Kandydata z punktu widzenia granic wolności słowa. Autor zajął się przede wszystkim kwestią tzw. „mowy nienawiści”, krytycznie analizując zarówno orzecznictwo sądów amerykańskich (Przegląd Prawa Publicznego 2016, nr 7 – 8, s. 102 – 112) jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (Przegląd Prawa Publicznego 2016, nr 1/2016, s. 9 – 28). Do kwestii wyznaczenia granic wolności słowa i wolności demonstrowania swoich przekonań odnosi się Autor w artykule poświęconym protestom antyaborcyjnym (Zeszyty Prawnicze UKSW, vol 16, nr. 3, s. 97 – 135 i Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Seria Prawnicza, 2015, nr 16, s. 87 – 118; Forum Prawnicze nr 3/2015, s. 47 - 65), a także odnosząc się do zagadnień wolności słowa uczniów i studentów wokół debaty wobec homoseksualizmu (Ius et Administratio, 2/2016, s. 55 – 79. Wskazane tu problemy przewijają się przez wiele innych publikacji Autora (przy czym można by postulować, aby Autor nieco bardziej różnicował tematykę badań, bo przy tak podobnie zakrojonych tematach nie do uniknięcia jest powtarzanie pewnych kwestii).

Autor podejmuje też problematykę przysięgi i ślubowania, także z punktu widzenia światopoglądu religijnego i konieczności jego respektowania przez porządek państwowy (Przegląd Sądowy 11-12, s. 150 – 168; Przegląd Prawa Konstytucyjnego 2015/4, s. 51 – 76; Przegląd Prawa Konstytucyjnego 1/2012, s. 151 – 178, a także jeszcze w szeregu innych czasopism). Autor podejmuje interesujące, nierzadko „leżące odłogiem” tematy, ale można

mieć wątpliwość, czy nie eksploatuje ich potem nadmiernie, z konieczności powtarzając części swojej argumentacji i poglądów, choć zawsze odnosząc się do nowego kontekstu.

Autor zajął się także problematyką feministycznej teorii prawa, poświęcając jej artykuł w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego, Seria Prawnicza, 2014, nr 14, s. 87 – 111, a także rozdział w publikacji zbiorowej.

Kandydat podejmował też zagadnienia ustrojowe państwa, osobno omawiając funkcję Marszałka Seniora Sejmu (Polityka i Społeczeństwo 2/2014, s. 5 – 24) oraz Senatu (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, Seria Prawnicza, 2014, nr. 15, s. 119 – 134. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że oba te teksty mogłyby się znaleźć w jednej, bardziej syntetycznej i uogólniającej pozycji. Autor ma w swoim dorobku liczne glosy.

Dorobek Autora jest ilościowo imponujący, obejmując kilkadziesiąt pozycji. Podejmuje w nim Autor ważne, a często pomijane zagadnienia. Doceniając ten dorobek, ważkość omawianej problematyki, wyrazistość poglądów, nieprzesłaniająca prowadzenia zdyscyplinowanej argumentacji naukowej i formułując generalnie pozytywną i spełniającą ustawowe wymogi wartość tego dorobku, należy wskazać, że Autor ma pewną tendencję do eksploatowania danego zagadnienia w nadmierny sposób, przenosząc zastosowaną raz argumentację na bardzo podobne zjawisko, problem lub instytucję. Imponująco ilościowy dorobek Autora zyskałby na jakości, gdyby Autor starał się bardziej syntetycznie podchodzić do badanych zagadnień, tak aby kolejne teksty Autora markowały również istotny postęp naukowy. Niemniej jednak ocena dorobku musi wypaść pozytywnie. Brakiem jest niepodjęcie przez Autora wysiłku publikacji w czasopiśmie zagranicznych, zwłaszcza, że Autor często porusza tematykę, która ma znaczenie uniwersalne, a nierzadko ostro formułowane, kontrowersyjne stanowiska Autora, mogłyby wzbudzić dyskusję. Tego rodzaju umiędzynarodowienie własnego dorobku naukowego, jest, mając na uwadze profil zainteresowania Autora, niezbędnym krokiem w Jego dalszym rozwoju naukowym.

Zbyt wiele publikacji Autor opublikował w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie jest członkiem redakcji. Jest dobrą praktyką, aby członek redakcji szukał jako miejsca publikacji swoich artykułów innych publikatorów.

Zbyt rzadko Autor wygłasza referaty na konferencjach naukowych, mimo, że dość często bierze w nich udział. Jest to jednak pewnie konsekwencja nieoczywistej strategii publikacyjnej Autora.

Kandydat angażuje się w życie naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, pełniąc funkcję opiekuna kół naukowych i praktyk studenckich. Poświęca czas na popularyzację nauki, uczestnicząc jako juror w konkursach studenckich.

Jego osiągnięcia dydaktyczne były nagradzane przez Rektora, a także przez Samorząd Studentów.

Międzynarodowa aktywność Kandydata istnieje (np. członkostwo w radzie naukowej węgierskiego czasopisma naukowego – *VisegradJournal of Human Rights*), jednak nie jest zbyt intensywna, zwłaszcza mając na uwadze tematykę Kandydata, zajmującego się problematyką o znaczeniu powszechnym, a nie ograniczonym jedynie do danego porządku prawnego.

Pan dr Grzegorz Moroń spełnia wymagania stawiane w przewodach habilitacyjnych. Jego dorobek jest znaczny, monografia *Integralność religijna sędziego oraz argumentacja religijna w amerykańskim procesie orzeczniczym* jest znaczącym osiągnięciem badawczym. Doktor Moroń jest cenionym dydaktykiem, poświęca się także popularyzacji nauki.

Stwierdzam, że dorobek naukowy i dydaktyczny dra Grzegorza Moronia pozwala na rekomendowanie nadania Mu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo.

A handwritten signature in blue ink, appearing to be 'Grzegorz Moroń', written in a cursive style.